

MAHOMET I JEGO ALKORAN.

(Wyjątek z nowego przekładu alkoranu, wprost z oryginału, przez A. Kazimirskiego;
podług wydania 1847 r. w Paryżu) (*).

Mahomet (albo Mohammed, według pisowni i wymawiania narodów wschodnich) urodził się d. 1 kwietnia 579 r. (1) po narodzeniu Jezusa Chrystusa, w Mekce, mieście Hedjazu, prowincyi arabskiej. Abdallah syn Abdhal Mottaliba był jego ojcem, a Amina, córka Wahiba, jego matką. Tak więc podwójnie należał do pokolenia Koreitów, liczego i potężnego, które się wzbogaciło przez handel, a wstąpiło przez panowanie nad Mekką i pilnowanie świątyni Kaaba. Pokolenie to bardzo dawném szczyliło się pochodzeniem. Izmael syn Abrahama osiadł w Mekce, i został ojcem pokolenia, które w późniejszej epoce otrzymało nazwę Koreitów. Historycy muzułmańscy wyprowadzają jednogłośnie genealogią Mahometa przez dwadzieścia jeden pokoleń, aż do Adnana, jednego z potomków Izmaela; na Adnana nie rodowodu zerwana tworzy przerwę, którą napróżno starano się zapęłnić. Dodają historycy, że każdy z przodków Mahometa miał uwydatnioną na swojej twarzy światłość prorocką, która ostatecznie na osobę syna Abdallaha spłynęła, i z nim także wygasła.

Jeżeli nie przykładamy wiary do cudów, które miały towarzyszyć narodzeniu się i wiekowi dzieciennemu Mahometa, nic nie

(*) *Le Koran. Traduction nouvelle faite sur le texte Arabe, avec notes commentaires et préface du traducteur. Paris, 1847, 8vo.* Piérwsze wydanie wyszło w r. 1841.

(1) Nie zgadzają się na dzień i rok urodzenia Mahometa. Jedni podają liczby 569 i 571 po narodz. Chryst. opierając się na mniemaniu, że Mahomet miał 63 lat umierając w 652 r., drudzy cytują rok *stonia*, tak nazwany od wyprawy Abrahama przeciwko Mekce, (patrz rozdz. CV koranu) jako datę urodzin proroka; lecz wypadek ten nie ma stałe oznaczonego czasu.

znajdziemy szczególnego w jego życiu, aż do czasu apostołstwa. Ojciec go odumarał w drugim miesiącu, a matka w szóstym roku życia. Wychowaniem zajmował się z początku dziadek, a później wuj jego Abu-Taleb. Towarzyszył temuż w podróży do Bosra w Syrii mając lat 13, i tamto, powiadają, spotkał się z mnichem nestoryańskim Bahirą, który odgadując świetne powołanie młodego Koreity, miał go szczególnej czujności wuja polecić, zalecając strzedz go od żydowskich przebiegów. Powróciwszy do Arabii, Mahomet należał do wojny El-fidiar (pogwałcenie świętego miesiąca), którą pokolenie jego z Benu-Hawazinami prowadziło. Małą tu przecież miał sposobność popisania się z męstwem, albowiem jako zbyt młody, zbierał tylko rzucane przez walczących pociski i strzały. W 24 roku był dwa razy w Yémen, a w roku następnym odbył drugą podróż do Syrii z niejakim Meissarą plenipotentem bogatjej wdowy nazwiskiem Khadidia. Tą razą miał sposobność rozmawiania z kilku chrześcijańskimi mnichami, co wielki wpływ na jego wyobraźnię wywrzęć miało. W tej podróży takim było sprawowanie się Mahometa, że Khadidia za powrotem z Syrii, oddała mu swą rękę i swój majątek. Dwudziesto-pięć latni Mahomet ofiarował swojej 40-letniej oblubienicy 20 młodych wielbłądów, tytułem weselnego daru. W pięć lat później Koreici odbudowywali świątynię Kaaba, która się stała pastwą płomieni. Kiedy przyszło wmurować w jednym rogu świątyni czarny kamień, do którego wszyscy osobliwsze czuli poszanowanie, wszystkie stronnictwa pokolenia dobijały się o ten zaszczyt; do sprzeczki mało brakowało. Postanowiono wreszcie poddać się wyrokowi pierwszego obywatela, który wejdzie drzwiami świątyni. Mahomet, który także zajmował się odbudowywaniem, odszedłszy zamtąd na kilka godzin, znów powraca. Ustanowiony sędzią, każe kłaść kamień na płaszczu, którego końce trzymane były przez naczelników wszystkich pokoleń, sam zaś na właściwem ustawia go miejscu.

Mahomet już i tak przezwany El - Emin, to jest uczciwym i wiernym człowiekiem, powiększył sobie takim postępkiem szacunek publiczny; godząc bowiem roszczenia czterech familij, potrafił nikogo nie obrażając, spełnić czyn zaszczytny w pamiętnej dla Koreitów okoliczności. Począwszy od tej epoki aż do lat 40 życia, to jest aż do czasu apostołstwa, nie nam historia o życiu Mahometa nie podaje. Od młodych jeszcze lat widziano w nim zawsze skłonność do samotności: nieraz z całą rodziną usuwał się w góry Harra, w pobliżu Mekki leżące, i tam całe nocy na rozpamiętywaniu sam jeden

trawil. Wspomnienia podróży syryjskich, rozmowy z chrześcianami i żydami po całej Arabii rozsianemi, widok ich religijnych sporów, pobożność zakonników, dzikie i hałaśliwe życie Arabów:—wszystko to nie uchodziło zapewne bacznej uwagi Mahometa. Zapaliła się niedługo jego głowa, poczuł w swych żyłach krew Izmaela syna Abrahamowego, zachowawcy dogmatu jedności Boga, i sądził, że mu było przeznaczoném, tak jak i jego naddziadowi, skruszyć bałwany współziomków.

Miał wówczas lat 40. Pewnego dnia zajęty myślami, zdawał się słyszeć głos mówiący doń: „Czytaj.“—„A cóż czytać będę?“—„Czytaj w imię Boga, który stworzył człowieka ze krwi skrzepniętej, który wykładał ludziom pismo, i nauczał ich tego, czego nie znali“ (koran rozdz. XCVI). Znajdował się pośrodku góry, i usłyszał wołanie: „O Mahomecie! tyś apostołem Boga, a jam jest Gabryel.“ Głos ten wskazuje mu prorockie posłannictwo; opowiada to widzenie żonie, a ta znowu krewnemu swemu Warce-ben-Naufel, uczonemu w pismach. Ten przypuszcza możliwość objawienia i widzi w Mahomecie Mojżesza Arabów (1). Khadidia pierwsza przyjmuje nową wiarę; po niej Ali syn Abu-Taleba, Zaid wyzwoleniec Mahometa i Abu-Bekir, (później kalif) uważani są za pierwszych mułmanów. Lecz wpływ moralny, który Mahomet wywiera na pobliskich sobie, nie mógł się jeszcze przedrzeć poza obręb tego ścieśnionego kółka, i po upływie trzech lat dopiero, po wielu tajnych schadzках i prelekcjach, jawną wypowiedział wojnę starożytnym wyznaniom swoich współobywateli. Pierwsze kazania Mahometa ściągnęły nań naprzód śmiechy, a potem zazdrość i nienawiść, które go nawet w jego własnej rodzinie ściagały. Chociaż ten zawód od publiczności doznany, sto-

(1) Między osobami otaczającymi Mahometa w początkach jego czynów publicznych, jedna szczególnie zasługuje na uwagę: jest nią *Warka-ben-Naufel*, który miał posiadać dokładną znajomość biblij. P. v. Hammer w dziele ogłoszonem w r. 1839 p. t.: *Gemäldesaal* (obrazy cenniejszych bohaterów islamizmu) dziwi się, że europejscy biografowie Mahometa, tak mało zwrócili uwagi na człowieka, który jako chrześcianin, mnich, a co więcej, jako pierwszy tłumacz pisma świętego na język arabski, miał mieć wielki udział w ukształceniu Mahometa, a tém samem w utworzeniu alkoranu. Nie wiemy na czém się opiera p. Hammer mieniąc Warkę-ben-Naufel, który był Koreitą, mnichem i tłumaczem biblij; lecz dosyć porównać opisy historyi żydów i ich proroków w koranie i w biblij, aby się przekonać że nie pochodzą od człowieka znającego gruntownie pismo święte, i że to są raczej wspomnienia, w których ciągle obok prawdy i autentyczności napotyka się fałszywe i apokryfność.

króć został nagrodzony wstąpieniem do jego sekty kilku znakomitych ludzi, jak na przykład Hamzy i Omara, wielka liczba nowowierców musiała opuścić Mekkę i schronić się aż do Abissynii przed przesładowaniem bałwochwalców. Koreici nawet zawarli układ, żeby wyjść z wszelkich z Benu-Haszemitami stosunków, dlatego, że ci dla związków krwi z Mahometem trzymali. Sam nareszcie zmuszony opuścić rodzinne miasto, Mahomet przepędził trzy lata między górami, otoczony najzgorzalszemi swemi sektarzami. Ztamtąd przeniósł się do miasta Tajef, w celu wyszukania stronników przeciwko mieszkańcom Mekki, lecz go tam same zniewagi i wyszydzenie spotykały; powrócił jeszcze raz do Mekki i znalazł bałwochwalców bardziej niż kiedykolwiek nieprzyjaznemi nowemu wyznaniu. Po bezskutecznych wstawieniach się do rozmaitych pokoleń arabskich, tamże na pielgrzymkę zgromadzonych, opuścił to miasto i przeniósł się do Jatryb, miasta Hedziazu, przezwanego odtąd Medyną (Medinet en'Nabi, miasto proroka), gdzie go liczni i oddani sprawie jego przyjaciele wzywali. To oddalenie się z Mekki dokonane przez podstęp, który Mahometa od pewnej śmierci uchronił, zostało odtąd nazwane hegirą (*hidired*, ucieczka) i jest początkiem ery mahometańskiej. Odtąd Mahomet ujrzał się na czele wychodźców Mekki, Mohadgerów i Ansarów (posiłkowców) obywateli jatrybskich, którzy przybyli do Mekki dla towarzyszenia mu. Coraz bardziej rozwijając zasady swojej nauki, na każdym miejscu w czasie drogi, gdzie tylko zatrzymać się mógł, miewał przemowy i uorganizowaniem swoich posiłków zajmował się. W drugim roku hegiry polecił, ażeby każdy muzułman wybrał sobie przyjaciela i połączył się z nim nierozzerwalnym braterskością węzłem; i kiedy piękne to postanowienie wprowadzało ścisłą jedność pomiędzy nowowiercami, inne w tymże samym roku wydane zmierzały ku odłączeniu muzułmanów od innych sąsiednich im narodowości.

Rok ten upamiętniony został ważnym wypadkiem. Mahomet wiedząc, że karawana Koreitów z 950 ludzi złożona przybliżała się do Medyny, wyszedł z miasta, spotkał nieprzyjaciół (1 marca 624 r.) pod Bedr, i pobił ich do szczytu. Ten pierwszy dowód odniesionej nad bałwochwalcami przewagi nie tylko ich nie zniszczył, ale nawet i nie rozbroił; natchnął jednakże muzułmanom ufność we własne siły, i wywyższył Mahometa z prostego apostoła, na przywódcę siły zbrojnej. Skoro rozważymy, że po dwunastu latach propagandy, Mahomet w tém pierwszym starciu zaledwo dwóch jeźdźców i 311 piechurów naprzeciw nieprzyjaciela mógł stawić, łatwo pojmemy trudności jakie nowe napotykało wyznanie, jak niemniej

ważny wpływ najmniejszego nawet powodzenia. Zwycięstwo pod Bedr miało skutek stanowczy i przeważny; w roku następnym Mahomet przewodzi już 1000 ludzi, z których 700 bije się z 3,000 Koreitów. Bitwa ta miała miejsce pod Ohad, i z początku zwycięstwo ku stronie Mahometa przechylając, o mało co nie stała się także przyczyną jego zguby: muzułmanie gwałtowną chciwością zapalenia żądzą, rzucili się na łup przy pierwszym zabłyśnięciu szczęścia, a wszczęty zład nieład z rąk im wyrwał zwycięstwo. Mahomet walcząc śmiało razem z nacierającymi, został ranionym. W następnym jednakże roku pod Radij, pod cysterną Mauna i z potężnym pokoleniem Benu-Mostalak stoczone z chwałą bitwy, sownie odwetowały poniesione poprzednio straty. W szóstym roku hegiry, Mahomet zawarł z niewiernymi rozejm na lat 10; postępek ten mógł go poróżnić z najzagorzalszemi stronnikami, którzy zbyt dosłownie trzymali się wyklecia zagrożonego wszystkim zawierającym jakiegobądź z niewiernymi układy. Nie na próżno jednakże użył tego czasu Mahomet: poszedł on oblegać żydowskie pokolenie Kaibar. Opanowanie tego miejsca, bronionego z zapamiętałością, uczyniło go panem wielkiej liczby jeńców i miejsc okolicznych, a między innemi Fadaku, który na własność familii swojej obrócił. Zapewniony ostatniemi zwycięstwami o pięknej przyszłości czekającej jego posłannictwo w Arabii, Mahomet uznał właściwem dać o tém wiedzieć władzcom państw sąsiednich, i stał poselstwo do szacha perskiego, cesarza rzymskiego, króla Abissynii i kilku innych jeszcze książąt tak chrześcian, jako też i pogan, z listami w których do przejścia na islamizm namawiał. Te wezwania rozmaicie widziane i z początku żadnego nie wywierające wpływu, niemało się potem przyczyniły do rozszerzenia sławy arabskiego apostoła.

Należało przecież uderzeniem stanowczem opanować Mekkę. Pokój zawarty z Koreitami zdawał się odwlekać tę chwilę, i muzułmanie na mocy tego dziesięcio-letniego przymierza wpuszczeni w święte Mekki progi dla spełnienia religijnych obrządków, nie chcieli i nie śmieli być napastnikami. Zbieg jednak okoliczności zrządził, że Koreici wystali posiłki na pomoc pokoleniu Benu-Bekr z którym w przyjaznych żyli stosunkach, naprzeciw pokoleniu Benu-Khozaa, sprzymierzonemu z Mahometem. Ten poczytując takie wtrącanie się pogwałceniem zaprzysiężonej umowy, poczynił natychmiast potrzebne przygotowania, i pomimo niedawno poniesionej straty w wyprawie na Muth przeciwko Grekom, na czele 10,000 zbrojnego żołnierza pod mury Mekki się sunął. Ponieważ nieprzygoto-

wani Koreici żadnego prawie nie stawiali oporu, miasto bez żadnych trudności dostało się w ręce muzułmanom. Był to dnia 12 stycznia 630 r. po Chryst., a 8 roku hegiry.

Mahomet odbył wjazd tryumfalny na wielbłądźcy, i po siedmiokrotném objechaniu Kaaby (1), wszedł do świątyni i własną ręką pogańskie bałwany zburzył. Tego samego jeszcze dnia, w południe, muezzin z wierzchołka Kaaby godzinę modlitwy ogłosił.

Zachwycony tak wielkiem i do tego bez żadnych poświęceń otrzymaném powodzeniem, Mahomet okazał się łaskawym dla zwyciężonych; wygnanie, któremu wszyscy mieli uleść, 6 mężczyzn i 4 kobiety jedynie dotknęło.

Niezwłocznie po opanowaniu Mekki, wysłał kilka oddziałów jazdy dla ukrócenia okolicznych pokoleń, i w tym samym jeszcze roku wojował z trzema połączonemi pokoleniami pod Honain. Wypadek tej walki z początku niekorzystny dla muzułmanów, którzy wtedy we 12,000 ludzi w pole wyruszyli, jedynie tylko przytomności umysłu Mahometa, a jak jego biografowie arabscy mieć chcą, uczynionemu przezeń cudowi zawdzięczać wypada. Oblężenie miasta Tajef świetnie 8my rok hegiry zakończyło; nie przedźj jednak jak w roku następnym mieszkańcy tego grodu dobrowolnie się poddali i nową wiarę przyjęli. W 9tym roku zawojowano Jemen, i w wyprawie pod Tabuk opanowano kilka księstw północnej Arabii. Tam Mahomet dowodził już na czele 10,000 konnicy i 20,000 piechoty. Niedługo jednak cieszył się ze swoich powodzeń. Po odprawieniu pielgrzymki do Mekki, i po zwiedzeniu miejsc świętych, które później *naviedzeniem pożegnalm* nazwano, wrócił do Medyny i aż do końca 10go roku w niej zostawał. W początku 11go roku czując się słabym, w domu Ajeszahi jednej ze swoich żon leczyć się i doglądać kazał, ciągle układając plany do nowej wyprawy przeciwko fałszywemu prorokowi Mossailamah, i w meczecie pontyfikalne swe sprawując obrządki. Na trzy dni dopiero przed jego śmiercią Abu-Bekr odmówił przed ludem modlitwę. Umarł 13 Rabi el auel 11go r. hegiry (8 czerwca 632 r. po Chryst.) w 63 roku życia, podług obliczenia Abulfedy, który 40sty rok za epokę jego apostolstwa naznacza.

(1) *Kaaba* albo *kasoba* jest to pewien rodzaj cytadeli, albo zamku obronnego. W Mekce w sławnym meczecie Beith-Allah (dom boży) jest kaaba (dom w kształcie kwadratu) mający 10 metrów obwodu, zbudowany podług jednych przez samego Adama lub Abrahama, a podług drugich przez aniołów. Jest także jedna kasoba w Algierze w stronie północnej tego miasta: była zwykłym mieszkaniem ostatniego deya Algieru, Abdel-Kadera; w niej też znaleźli Francuzi jego skarby.

Pogrzebiony został w tém samym miejscu, na którym skonał, a grób jego, ponad którym pobożność muzułmańska prześlicznie wystawiła meczet (1), został aż do dni naszych przedmiotem czci i częstych pielgrzymek.

Śmierć jego przywiodła naród w osłupienie, nie wszyscy nawet chcieli temu wierzyć.

Wielu bardzo Arabów chciało porzucić swoje wyznanie, i jedynie tylko władza Abu-Bekra i Omara zdołała ich od tego odciągnąć. Prorok Arabów nie zostawił po sobie potomka płci męskiej i nie uczynił żadnego testamentalnego rozporządzenia. W ostatnich dniach choroby, prosił raz o atrament i papier, chcąc na nim ostatnią swoją wypisać wolą, przeznaczoną, jak mówił na to, ażeby Arabowie nigdy w błąd nie wpadli. Nie spisano wcale słów przedgonnych Mahometa; może też wołał on poruczyć los swego ludu któremu z towarzyszków więcej zdolnemu i bardziej jak on szanowanemu. Szeitowie, stronnicy Alego, zięcia Mahometa, twierdzą, że on na wiele lat przed śmiercią, Alego spadkobiercą swoim ogłosił; przytaczają słowa alkoranu i wiele bardzo podań, które ściśle między Mahometem a dziećmi Alego z Fatimy zrodzonymi ustanawiają związek, i które podług nich nie powinny być w testamencie pominięte. Łatwo zresztą wytłumaczyć sobie zapamiętałą nienawiść Szeitów ku Omarowi, skoro się pomyśli, że to on głównie przeszkodził przekazaniu ostatniej Mahometa woli. Mahomet miał 15 żon ślubnych, a 11 nieprawnych. Dopóki Khadidia żyła, nie miał żadnej innej żony. Z wyjątkiem jednego syna Ibrahima, którego mu powiła Kopt Marya, a zmarłego przed nim, wszystkie jego dzieci były z Khadidii. Czterech synów: Kacem, Tajeb, Taher i Abdallah; i cztery córki: Fatima, Zeinab, Rokaja i Omm-Koltum. Pomiędzy jego żonami znakomitsze są: Khadidia, Ajeszah, Hafsa, Zeinaba i Omm-Habiba. Liczba ta żon, zaślubionych po większej części w ostatnich latach życia, jest przeciwną rozporządzeniom koranu, który cztery tylko

(1) Budowa grobu jest okrągła, nad nim kopuła, a wokoło niej galeria. Wszystkie drzwi doń wiodące, jak niemniej oprawa okien, są srebrne; wewnątrz bogate wysadzanie drogiemi kamieniami, między którymi odznaczają się głównie dwa dyamenty rzadkiej wielkości; oprócz tego wiele innych pysznych ozdób. Zapewniają, że trumna Mahometa spoczywa na ziemi, chociaż podług mniemania Turków ma się znajdować w komnacie ze ścianami magnezem wykładanemi, które przyciągając żelazną trumnę, w powietrzu utrzymywać ją mają.

żony muzułmanom mieć dozwala (rozdział IV). Mahomet bynajmniej nie mający ochoty stosować się do tego przepisu, poślubił między innymi Zeinabę, żonę Zaida, swojego wyzwolenca, wtenczas, kiedy ten nie chcąc się panu swemu przeciw, z nią się rozwiódł. Ponieważ ten wypadek wielkiego między muzułmanami chałasu był powodem, Mahomet powołał się na objawienie nieba, które mu podług upodobania żenić się dozwalało. (Alkoran rozdz. XXXIII). Nie jest to jedyna okoliczność, w której Mahomet na podoręczu przed złośliwością swoich wyznawców objawieniem się zasłania. Rozdz. XXIVty jest szczytem tego rodzaju zgorszenia w oskarżeniu o niegodziwość, której się na Ajeszahie dopuścił. Muzułmanie jednak mimo to, nie przypisując złąd żadnych szkodliwych skutków świętemu ich proroka posłannictwu, dalecy od obwiniania go o przekraczanie zasad, cały naród obowiązujących, mniemają, że prorok nie był przymuszonym je zachowywać, i że w swoim charakterze zesłannika bożego i najwyższego kapłana, miał prawo do niektórych jemu wyłącznie służących przywilejów. Tak więc moc niegrzeszenia dla każdego proroka nieodbicie konieczna, w pełni przyznana mu została.

Pisarze mahometanścy przekazali nam liczne szczegóły o życiu prywatnem i o osobie Mahometa, czerpane z podań przez jego towarzyszy utrzymywanych. Służą one zarazem za dopełnienie i rozwinięcie alkoranu. Trudno jest dziś wyrzec, czy Mahomet umiał czytać i pisać? Przydomek *proroka nieumiejętnego, nieuczonego*, który sobie sam w alkoranie z pewnym rodzajem przesady nadawa, dlatego, ażeby tém lepiej przy jego natchnieniu odbijał, oznacza może że nie uczył się biblii. Tenże sam przymiot nadaje także wszystkim Arabom, dopóki jeszcze nie posiadali księgi objawienia. Staranność z jaką Arabowie poezją i grammatykę uprawiali, nie pozwala całkiem odmawiać im umysłowego wykształcenia, a nawet z kilku miejsc koranu przypuszczać można, że Mahomet o sztuce pisania miał jakie takie pojęcie. Wyręczał się jednak sekretarzami, którzy, co on im dyktował, pisali. Między nimi Ali, Othman, Zaid syn Haretha, Moawia i Obai, są najwięcej znani. Nie będąc bogatym, miał czém zaspokoić swoje i licznej familii potrzeby; w miarę powiększania się zdobyczy, piąta część łupu z prawa należała się naczelnikowi (kor. r. VIII) i stanowiła jego mienie. Kiedy więc życie-pisarze Mahometa mówią nam o nadzwyczajnej jego wstrzemięźliwości i licznych umartwieniach,

kiedy nam opowiadają z rozrzewnieniem, że prorok Boga, nieraz żołądek sobie ściskać był przymuszony, ażeby mu mniejszy głód dokuczał, albo też że całemi miesiącami nie widziano u niego dymu w kominie, że chleb pszenny, mleko i daktyle, często jedyną jego były strawą: to raczej w tém zwykły sposób życia Arabów i umartwienia, nieodłączne od czynnego i awanturniczego żywota, jak niedostatek i biędę upatrywać należy. Własnymi rękami uprawiał swój ogród i naprawiał suknie; ale miał dwadzieścia dwa konie (1), pięć mułów, z których najznajomszy nazwiskiem *Doldol*, dwa osły: *Ofair* i *Jafur*, cztery wielbłądzice pod wierzch, a dwadzieścia mlekodajnych, sto owiec i kilka kozłat. Z dziewięciu szabel jakie miał, najstynniejsza, która potem Alemu się dostała, jest *dhul fikar*, o dwóch klingach rozbiegających się ku końcowi ostrza; między innemi 3 lance, 3 łuki, 7 przyłbic, 3 tarcze, 1 sztandar biały, chorągiew czarną 1, zwaną *Okab* czyli czarny orzeł, aż do dzisiejszego dnia w Konstantynopolu przechowywaną. Na jego srebrnej pieczęci były wyryte wyrazy: „Mohamed apostoł boży.” Niektóre z przedmiotów do niego należących, jak np. płaszcz (*borda*) i łaskę, długi czas w skarbcach kalifów Abbasidów chowano. Zawój (*turban*) zielony był powierzchowną oznaką pokolenia, zrodzonego z *Fatimy*, a kolor czarny godłem jego linii pobocznej. Co do osoby, Mahomet był wzrostu średniego, silnej głowy, ręce i nogi miał tęgie, brodę gęstą, skład ciała kościsty i krępkie, oczy czarne, włosy gładko przyczesane, nos orli, policzki pełne i rumiane, zęby nieco rzadkie.

Mimo podeszłego wieku, zaledwo kilka włosów białych z jego brody i z czupryny wyglądało. Powiadają, że je miał starannie czernić. Na plecach między barkami miał narośl wielkości jaja gołębiego, którą za znamię proroctwa uważano. Miła jego powierzchowność nabierała więcéj jeszcze wdzięku przez jakiś wyraz dobroci i szlachetności; grzeczność i słodycz charakteru najbardziej mu serca współrodaków jednała. Zawsze dla wszystkich uprzejmy, nigdy piérwszy nie żegnał człowieka, który doń przychodził, i nie opuszczał ręki skoro mu ją kto podał. W LXXXtym rozdziale alkoranu surowo sobie wyrzuca niespokojność, której wobec biédnego człowieka dał przystęp. Był

(1) Kommentatorowie wspominają o jednej jego klaczy siwéj *El-Borak*, która szybciej miała lecieć niż sama błyskawica.

téż dla wszystkich ubogich nadzwyczaj miłosierny (1). Przewodząc przeszło siedmnastu wyprawom wojennym, nieraz dał dowody prawdziwego męstwa. Był litościwym i chętnie zapominał urazy: najzaciętszym nieprzyjaciołom przebaczał, skoro tylko objawiali chęć przyjęcia jego religii. Nie téż żalowi jego wyrównać nie zdołało, kiedy się raz dowiedział, że pewien dowódzca oddziału wbrew zaprzysiężonej wierze, nieprzyjaciół pogan straszliwie mordował, chcąc przez to jedynie własnej zemście dogodzić. Taki tryb postępowania mógł także mieć i polityczne przyczyny. Opowiadają, że po wzięciu Mekki przywiedziono mu jednego z najzagorzalszych nieprzyjaciół; Mahomet długi bardzo czas milczał, i w końcu mu przebaczył; poczem obracając się do towarzyszków rzekł im: „Milczałem, sądząc, że który z was porwie się na tego człowieka i zabije go”. „Oczekiwaliśmy twojego znaku.” „Nie przystoi prorokom, odpowie Mahomet, czynić oczami znaki zdradę zwiastujące.” Był to nauką, jak na przyszłość milczenie jego tłumaczyć sobie należało.

Najlepszym dowodem gieniuszu i zręczności Mahometa, są ostatecznie osiągnięte przez niego korzyści. Mahometanie uważają je za zrządzenie Opatrzności, a w cudach przez Mahometa dokonanych widzą sankcyą nieba. Mahomet oznajmia w alkoranie, że posłannictwo jego miało jedynie za cel oznajmiać, ostrzegać i wzywać Arabów ku czci jedynego Boga; lecz jeżeli w alkoranie żadnego téj skromności nie widzimy śladu, nie możemy również zapewnić, czy niektóre głoszone przez niego dwuznaczniki, przez jego stronników gorliwie rozpowszechniane, nie dały powodu niedorzecznym baśniom o cudach, jakoto: o wstąpieniu do niebios, o pękniętym księżycu, o uzdrowieniu ślepego, i o mnóstwie innych, które muzułmanie prawie za artykuły wiary swojej uważają. Najświatlejsi Mahometanie, a przynajmniej najmniej

(1) Przejęty tak chwalebnemi zasadami Mahomet, miłość swoją nie tylko na ludzi, ale nawet i na całą naturę rozlewa, zwierzęta nawet nie wyłączając (kor. rozdz. Vty). Zasady te wiernie dochowują jego wyznawcy. I tak: podróżnicy po krajach wschodnich wspominają, że wielka jest liczba minaretów, na wierzchołkach których umieszczono małe naczynia z ziarnem; a ptastwo wkoło latając, ma się czém przynajmniej na domach bożych pożywiać. Co za wymowna nauka miłosierdzia i dobroczynności! Łatwo się pojmuje przewagę proroka nad umysłami mass, mówi z tego powodu p. Davezies, skoro się widzi, że kościół jego chleb pomiędzy ubogich rozdziela i ptaszkom pożywienie daje.

łatwowierni, którzy nie poprzestają na kilku ogółowych aluzyach i na przymuszonem tłumaczeniu koranu na korzyść rzeczywistości cudów, uważają tę księgę za najwznioślejszy cud, który prorok jakikolwiek mógł kiedy spełnić. Dzieli się ona na 114 rozdziałów, z których pierwsze przeszło po sto, a ostatnie zaledwie po kilka mieszczą w sobie wierszy.

Rzecz cała nie jest ułożona podług treści; a opowiadania proroków żydowskich i innych narodów, pomieszczone są z ogółowemi przepisami, z ustawami przechodniemi, w ten sposób, że trudno jest odszukać nic chronologiczną mowę, jakie Mahomet bądźto w Mekce, bądź w Medynie miewał. Bywało także, że niektóre przepisy okolicznościami wywołane, w trakcie wypadków zmoderowaniu uległy, co dało początek wielu przepisom odwołanym i odwołującym; chcąc je zaś odróżnić, trzeba się przejąć płomiennem uczuciem, które cały owiało islamizm.

Alkoran skreślony jest stylem zwężym, często ciemnym, który bez pomocy komentarzy, dla samych nawet Arabów byłby niezrozumiałym: komentarze zaś opierają się na powadze ksiąg w pierwszych czasach po Mahomecie wydanych. Rzeczywista redakcja koranu nie jest zapewne tą, którą sam Mahomet zrobił. Zbiór wierszy pisanych na liściach, na tabliczkach i na skórkach baranich, zawdzięczamy Zaidowi, kompilatorowi koranu z czasów Abu-Bekra. Okoliczność jednakże ta nie zdoła Mahometa uwolnić od zarzutu, że raczej przez niewiedzę, jak z umysłu przekształcał i fałszował historią. Odpisy koranu upowszechnione za kalifatu Abu-Bekra i Omara, widoczne przedstawiają różnice, i jedynie kalifowi Osmanowi winniśmy zniszczenie wszystkich exemplarzy, które nie zgadzały się z dochowanym przez Hafsę, wdowę po Mahomecie. Nie tu miejsce wdawać się w ocenianie alkoranu jako świętego kodeksu, jako zbioru praw moralnych, cywilnych i politycznych Arabów. To dzieło aż dotąd mylnemu ulegało sądowi. Zbytńia sierzystość uwzięła się na jego potępienie i wydaje o nim najniedorzeczniejsze zdania. Widząc muzułmańskie narody upadającemi i niejako w poniżeniu, z którego ciężko im się będzie wydzwignąć, przypisywano stan taki wpływowi alkoranu. Zdaleko się może posunięto, i w teorii zanadto wysoko ceniono wpływ, który jakakolwiekby religia na przekształcenie charakteru pewnych pokoleń wywierać może; i przypisano alkoranowi wypadki, które same ciężko było odwrócić. W alkoranie w miejscach wyjętych z ewangelii, lub inaczej

mówiąc, wspólnych z zasadami moralnemi całej ludzkości, w rozporządzeniach i przepisach w części nowych, a w części z dawnego życia społeczeństw arabskich czerpanych, wszędzie góruje myśl jedności Boga, i stosunek jaki z tymże człowiek za pomocą modlitwy ma zaprowadzać; dalej niesprawiedliwością jest obwiniać religią Mahometa o materyalizm, dlatego, że nagrody przeznaczone dla wybranych, pod postacią ziemskich uciech okazał. Jako kodeks religijny, moralny, cywilny i polityczny (bo u muzułmanów jest on źródłem wszelkiego prawa i wszelkiej nauki), alkoran grzeszy przez niedokładność i ciemność; jako pomnik umysłowości narodu, który go przyjął i wieku, który go wydał, nie jest wysokięj bardzo wartości i nie zdoła znieść porównania z którąkolwiek ustawą świętą przez starożytność nam przekazaną. Jedyne zasługę jaką mu niemuzułmanie przyznać mogą, jest to, że stał się zabytkiem językowym, a pod tym względem nie jesteśmy zdaje się w stanie należną oddać mu sprawiedliwość, albowiem niezależnie od głębokiej znajomości języka arabskiego, i obyczajów owego czasu, (przez co moglibyśmy pochwycić ściśle znaczenie wyrazów, przenośni, oraz całą subtelność wyrażań), trzeba by się postawić na stopniu widzenia narodu, tak różnego usposobieniem od narodów europejskich. Jednakże niektóre opowiadania nauczające i wzruszające z historii świętej, obraz wszechmocności i dobroci Bożej, przepisy pełne zbudowania się o miłosierdziu ludzkim, są znakomitęj piękności, i łatwo wniesić, że obraz kar, którym niewierni ulegz mają, i uroczysta wzniosłość dnia zmartwychpowstania i sądu ostatecznego, mogły poruszać i pociągać umysły. Muzułmanie mniemają, że nie jest dozwolonem człowiekowi zarazem coś tak doskonałego i tak wzniosłego jak alkoran utworzyć. Pojawiły się wprawdzie na łonie islamizmu sekty, utrzymujące, że nie tylko koranowi wyrównać, ale nawet przewyższyć go można; zdanie przeciw takie zawsze za herezyą poczytanem było; a koran już naprzód je potępił. (Rozd. IIgi). Nie dla piękności jednakże wystowienia, które powierzchowną tylko zaletę stanowi, alkoran umacnia wiarę swoich wyznawców; jest on księgą objawienia, słowem Bożem, przez które poprzednie ustawy uzupełnić się i dokonać miały; i kiedy zacząwszy od pierwszych wieków islamizmu poczęto rozumować nad treścią słowa Bożego, posunięto się do mniemania, że koran był przedwieczny i niestworzony. Mahomet w którego ręce powierzony został, otrzymał tytuł pośrednika rodzaju ludzkiego, ksią-

żenia apostołów, pieczęci proroków, wybrańca chwalebnego; jest to najszlachetniejszy i najdoskonalszy utwór w stworzeniu; istota w obliczu której miało miejsce stworzenie świata, i która do obcowania Bożego przypuszczona, o kilka kroków tylko świętej się jego wszechmocności przypatruje. Alkoran sam nie podobnego o swoim twórcy nie mówi; ale takie wysławianie Mahometa jest od wieków podstawą teologii muzułmańskiej.

Alkoran jako księga święta i źródło wszelkiej umiejętności muzułmańskiej, zrodził bardzo obszerną gałąź literatury i niezliczone mnóstwo przypisów, z których najcelniejsze są: Zamakszarego, Dielaleddirego, Beidhaaniego, Jahia, Feizi. Poznano go dopiero w Europie około połowy XVIgo stulecia, z tłumaczenia Bibliandra, które niewierném i zupełnie niezgodném z arabskim okazało się tekstem. Pierwszy dobry przekład, służący za wzór wszystkim innym jest Maraccego. Hinckelmann wydał tekst arabski w r. 1696 w 4ce. Piękne było także petersburskie wydanie alkoranu z rozkazu cesarzowej Katarzyny, ale jest nadzwyczaj rzadkie.

Później wyszły dwa wydania w Kazaniu: jedno w formacie arkuszowym, a drugie w ćwiartce. Jerzy Sale ogłosił w r. 1734 w 4ce angielskie tłumaczenie, przedrukowane w Londynie r. 1836, w 2 tomach w 8ce, z wierszami numerowanemi.

Są oprócz tego tłumaczenia francuzkie i niemieckie. Pierwsze francuzkie zrobił Duryér w Amsterdamie r. 1770, 2 tomy w 8ce.

Gunther Wahl orientalista niemiecki, podał swoje tłumaczenie do druku w r. 1820, w 8ce.

Z roku 1834 mamy lipskie steryotypowe wydanie koranu przez p. Fleügel.

Savazy, autor podróży do Egiptu, przełożył łacińskie tłumaczenie Maraccego; Garcin de Tassy powtórnie je wydał z dodatkiem treści zasad islamizmu.

Uhlemań przygotował już podobno nowy przekład niemiecki z komentarzami.

Tłumaczenie Salego jest bez zaprzeczenia najlepsze, najumiętniejsze i najpożyteczniejsze, dla notat czerpanych w komentarzach arabskich.

Co się zaś tyczy dzieł opisujących żywot Mahometa, oprócz notat na czele prawie każdego przekładu umieszczanych, znana jest biografia Mahometa Prideux'go r. 1697, w 8ce, po angiels-

sku. Życie Mahometa wyjęte z Abul-Fedy i tłumaczone na łacinę przez Gagnera, Oxfort. 1723 r., format arkuszyowy. Opis życia Mahometa przez Boulainvilliersa, Londyn 1730 i Amsterdam 1831. Gagnier z zapałem i bardzo słusznie krytykuje to dziełko w przedmowie do późniejszego dzieła swego p. t.: Życie Mahometa zebrane z pisarzy mahometańskich przez Gagniera. Amsterdam, 1732 r. 2 T. w 8ce. Historia życia Mahometa przez Turpina, 1773 r. 3 T. w 12ce. Życie Mahometa Abul-Fedy znajduje się na początku roczników *moslemici* tego autora, tłumaczone przez Reislea. Tęto część wielkiego dzieła Abul-Fedy wydał w Paryżu r. 1837 w 8ce Noël-Desvergers, p. t.: Życie Mahometa, tekst, przekład i przypisy. Jestto ze wszystkich najlepszych i najpoprawniejszych wydanie.

WYJĄTKI Z ALKORANU (1).

ROZDZIAŁ Iszy (2).

Dan w Mekce. — 7 wierszy.

W imię litościwego i miłosiernego Boga (3).

1. Niechaj będzie chwała Bogu, władcy światów,
2. Miłosiernemu i litościwemu,
3. Królowi dnia sądnego.
4. Czczymy Ciebie Panie, i Twojej opieki wzywamy,

(1) Wyraz *koran* albo *kur'an* znaczy czytanie. Z przedimkiem *al*, to czytanie; książka w osobliwem znaczeniu. Koran nazywają jeszcze inaczej *el-kitáb*, księga; *kitabullah*, księga Boga, *ketimelulahl*, słowo boże; *el-tenzil*, księga z góry zesłana; *el-dhikir*, napominanie; *el-forkan*, różnica między godziwem i niegodziwem, złem i dobrem; *el-mos'haf*, kodeks.

(2) Rozdział pierwszy jest nazwany *fatihat el-kitáb*, t. j. rozdział zaczynający książkę, lub prosto *el-fatiha*; zowią go jeszcze *sab' ol-messani*, siedm wierszy powtarzanych; muzułmanie bowiem odmawiają je częściej niżeli inne, i uważają za modlitwę, do której rozmaite łaski są przywiązane. Inaczej wreszcie nazywają go *omnot-kitáb*, matka księgi.

(3) Po arabsku *bismillahi'rrahmani rrahim*. Wezwanie to znajduje się na czele każdego rozdziału alkoranu, z wyjątkiem rozdziału IXgo. Wyraz *rahman* stosuje się do Boga, jako obdarzającego wszystkie istoty bez wyjątku swoją łaskawością; *rahim* zaś znaczy miłosierny, w znaczeniu ściślejszém do wiernych i dobrych tylko stosującém się, tojest do tych, którzy na jego miłosierdzie zasługują.